

## Uczucia w gimnazjum

Recenzję tego spektaklu właściwie powinien napisać ktoś w wieku od, powiedzmy, trzynastu do osiemnastu lat. Mam trochę więcej, więc nie wiem, czy nastolatki, do których jest zaadresowany, go "kupią", choć to spektakl dobrze zagrany i dobrze - przez Ulę Kijak - wyreżyserowany. Na razie widzowie kupują bilety na "Cyber Cyrana". Teatr zanotował rekordowe zainteresowanie nowym przedstawieniem. Jako że niewielu do tej pory je widziało, to kupujący kierują się pewnie zapowiedziami, że rzecz jest o życiu młodzieży w dwóch równoległych światach w tak zwanym realu i na internetowych portalach społecznościowych.

To zanurzenie trojga bohaterów sztuki w internetową rzeczywistość pokazane jest niemal dosłownie. Pudełko sceny to właściwie trzy ekrany komputera, na których Zsuzsi, Heni i Mati rozmawiają, przekazują znajomym zdjęcia, linkują filmiki (brawa dla Emanuela Osowskiej za dynamiczne projekcje wideo). Ekrany są dla nich dodatkowym aparatem mowy. Naturalnym, jak ten "tradycyjny" - wszak Zsuzsi już na początku sztuki dzieli się swoim pierwszym wspomnieniem: to blask ekranu telefonu komórkowego, który widziała w ręku mamy, gdy ta nosiła ją w chuście.

Ale, ale... Tych troje to wcale nie są jacyś komputerowi zombi, ich uczucia domagają się też realnego wymiaru. Zsuzsi (w tej roli Julia Sobiesiak), inteligentna gimnazjalistka, chciałaby być w szkole bardziej popularna, a przede wszystkim chciałaby, żeby przystojniak Mati (Maciej Raniszewski) odwzajemniał jej uczucia. Niestety, Mati zainteresował się nową w klasie, Heni (Aleksandra Bednarz). Związuje się więc intryga. I na tym przybliżanie treści sztuki węgierskiego dramaturga Istvana Tasnadiego należy zakończyć, żeby, jak mówi młodzież, nie spoilować.

Czy to jest przedstawienie o zagrożeniach, jakie niesie Internet? Nie tylko, nie przede wszystkim o tym. Czyż bowiem przed Internetem nie było manipulacji, igrania z cudzymi uczuciami? Oczywiście, były, komputery są tylko kolejnym narzędziem tych gier. Zresztą takie odczytanie sugeruje sam autor, który dał sztuce tytuł "Cyber Cyrano", nawiązując do bohatera XIX-wiecznej sztuki Rostanda. Nieszczęśliwie zakochany Cyrano nie dysponował Internetem, a manipulować umiał. Zatem, droga młodzieży, przedstawienie jest głównie o uczuciach.

Niełatwe zadanie mieli aktorzy (oprócz wymienionych także Matylda Podfilipska i Łukasz Ignasiński), którzy grają nastolatków. W doborowym zespole na szczególne brawa zasługuje Julia Sobiesiak, bardzo w roli Zsuzsi wiarygodna, subtelnymi środkami budująca postać. Julię Sobiesiak obsypano nagrodami za tytułową rolę w spektaklu "Witaj, Dora", a mnie dużo bardziej podoba się w "Cyber Cyrano". Może dlatego, że Zsuzsi to postać dużo prawdziwsza niż trochę wydumana Dora - Kaspar Hauser w spódnicy.

Jolanta Jarmołowicz i Sylwia Bogdańska przełożyły sztukę nie na literacką polszczyznę, ale na młodzieżowy slang, zapewne zresztą z węgierskiego młodzieżowego slangu.

**"Uczucia w gimnazjum"**  
**Mirosława Kruczkiewicz**  
**Nowości nr 17**  
**22-01-2015**